

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w
ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Mowa ks. prob. Herrmanna

z Biskupca

na posiedzeniu sejmiku pruskiego

w dniu 6 marca 1894 r.

w obronie języka polskiego w szkołach
na polskiej Warmii wypowiedziana.

Mości Panowie, sprawa, dla której słowo sobie uprosiłem, już została przytaczana i omawiana przez różnych kolegów z frakcji mojej. Lecz wszystkie wywody dotyczyły się innych prowincji. Mieszkańcy po polsku mówiący z okręgu wyborczego, który mam honor zastępować, domagają się odemnie, ażebym także ich życzenia i żądania głośno i wyraźnie wypowiedział tu w tej wysokiej Izbie przed oczyma pana ministra. Taż ludność uczuła to boleśnie, iż za mocą reskryptów ministeryalnych z roku 1872 i 1873 polski język wykładowy był wydalony ze szkoły. Jeszcze więcej zaniepokoiło, gdy zakazano używania języka ojczystego przy nauce religii u dzieci po polsku mówiących. Upraszają p. ministra i domagają aby przyzwolił na udzielanie nauki religii u dzieci polskich w ich języku ojczystym, dalej przyzwolił i rozporządził zaprowadzenie czytania i pisania polskiego, ażeby dzieci skutecznie skorzystały z katechizmu, z historii biblijnej, z książki do nabożeństwa i z śpiewnika.

Słyszając mowy przeciwne, które w ostatnich dniach przeszłego tygodnia ostatniach dniach przeszłego tygodnia ogłaszano, można było przypuszczać, że fundamenta państwowego się chwieją i obywatelom niemieckim wielką krzywdę się wyrządza. Mości Panowie, jestże to coś okropnego, czego obywatele po polsku mówiący się domagają?

Oni żądają tego, co już prawo natury każdemu człowiekowi miałyby zapewnić! My wszyscy pobieraliśmy już na łonie macierzyńskim pierwsze pojęcia o naszym przeznaczeniu nadprzyrodzonym. Szkoła winna te idee religijne dalej wykształcać; i kiedy to skutecznie ma nastąpić, to stać się to może tylko w tej samej mowie, której dziecko od matki się nauczyło. Każda przeszkoda co do języka jest naruszeniem porządku naturalnego i ustanowionego przez Boga.

Polscy obywatele państwowi zadają swoje żądania dalej na zasadzie prawa i sprawiedliwości. Książęta z domu Hohencollerów mają za

godło słowa: *Suum cuique* (Każdemu co swoje). Królowie pruscy zagwarantowali wolne wyznawanie religii, kiedy objęli odnośne okolice. A kiedy wolne wyznawanie religii to i wolną naukę religii; i kiedy wolną naukę religii, wtedy naturalnie też używanie języka ojczystego podczas nauki.

Mości Panowie, ludność polska jest zobowiązana do stawienia tego żądania i to w interesie chrześcijaństwa. Wiara jest nie tylko sprawą rozumu i pamięci, lecz o wiele więcej sprawą serca. Człowiek powinien być rozgrzany i rozżarzony wzniosłymi prawdami wiary, ażeby zwycięsko staczać walkę, która nikogo w tem życiu nie ominie. A wszyscy sławni wychowawcy młodzieży zgadzają się w tem, iż nauka religii św. osiągnie piękne zadanie natchnienia człowieka i rozgrzania go dla świętych prawd tylko wtenczas, kiedy udzielaną bywa w języku ojczystym. Nauka ta rozpocznie się w izbie dziecięcej i winna być bez przeszkody dalej prowadzoną w szkole.

Wtenczas posiada dziecię, kiedy czas szkolny się skończy, dokładny obraz o wzniosłych czynach boskiego miłosierdzia i boskiej miłości dla nędznego rodzaju ludzkiego.

Mości Panowie! Czego można się spodziewać od nauki, podczas której katecheta w każdym zdaniu tłumacząc i objaśniając musi pomagać zrozumieniu co do języka? Jest to męczarnia duchowa, która obrzydza naukę katechecie i dzieciom. Czy będzie w takim razie choć jedna godzina błoga, w której katechecie serce się uraduje, widząc jak oko dziecięce zabłyśnie i przekona się z tego, iż tegoż serce napełnionem i wzruszonym jest wzniosłymi prawdami miłości bożej?

Cała nieudolność dzisiejszego systemu okazuje się, gdy dzieci zgłaszają się do nauki przygotowującej do przyjęcia sakramentów św. Wbiły sobie niektóre ustępy w pamięć, lecz ich strawić nie mogły (Słuchajcie, słuchajcie!)

Chce kapłan rzeczywiście coś osiągnąć, wtenczas zmuszonym się widzi powrócić do języka ojczystego. Ale i tu jakie trudności! Dzieci nie umie czytać w katechizmie, nie zna też wyrazów technicznych. Tak to ukształca się cała nauka nie pocieszająco. Nie idzie w języku polskim a wcale nie idzie w języku niemieckim.

A ksiądz ma opatrzeć we względnie tak krótkim czasie duszę dziecięcą w prawdy zbawienne na całe życie. Nie chce dłużej się rozwodzić nad nienormalnym stanem, następującym z konieczności, to tylko chce stwierdzić: kto poważnie się zapatruje na chrześcijaństwo i to bez względu na to, czy ewangelik czy katolik, Niemiec czy Polak, zobowiązany jest, w interesie chrześcijaństwa wstawiać się za żądaniami uprawnionymi obywateli po polsku mówiących. (Brawo w centrum i u Polaków).

Mości Panowie, wiele rozprawiano o krzywdzeniu niemieczyny. Jabym twierdził, iż zupełnie inne wnioski są prawdziwe. My wszyscy żądamy, ażeby dzieci w języku niemieckim dobrze były wykształcone i musimy tego żądać już dla ich powodzenia ziemskiego. Jeżeli jednak nauka języka niemieckiego ma być uwieczniona dobrymi skutkami, to dźać się to może tylko w właściwym połączeniu nauki języka niemieckiego z nauką języka polskiego. Bezskuteczność teraźniejszego systemu mechanicznego wykazywał jasnie i wyraźnie pan hrabia Ballestrem, i mnie to wystarcza, wskazać na jego wywody.

(Dokończenie nastąpi.)

Co słyhać w świecie?

Rzym. Ojciec św. rozporządził, aby rocznicę stuletnią dnia urodzin papieża Piusa IX obchodzono w miesiącu maju. Uroczystość odbędzie się w Rzymie, Lorecie i Singalja. Program uroczystości będzie ogłoszony w tych dniach. W tym czasie odbędzie się u Ojca św. przyjęcie pielgrzymów.

Niemcy. Wojsko niemieckie, jak opowiadają sobie w sferach oficerskich, ma zostać umundurowane całkiem inaczej i to podobno na wzór mundurów wojska austriackiego. Zaprowadzony ma być krótki mundur z szaro zielonego sukna z wyłogami, miejsce hełmu zajmie kepi. Nowy mundur mają otrzymać najprzód bataliony strzelców.

— Traktat handlowy z Rosją, czyli jak u nas mówią: otwarcie granicy przyjęte zostało przez parlament i od wczoraj, to jest 20 marca rano

o 8-miej weszło w życie. Posłowie rozjechali się do domu i wrócą do Berlina 5 kwietnia.

— W zaprzęszłą niedzielę odbył się w Moguncyi (Mainz) wielki wiec katolicki, wzięło w nim udział około 3000 mężczyzn. Na wiecu tym przyjęto rezolucyjną, domagającą się zniesienia istniejących jeszcze praw wyjątkowych przeciwko Kościołowi katolickiemu i protestującą przeciwko mieszaniu się konsystorza protestanckiego w sprawy katolickie. Ogólny wiec katolików heskich ma się odbyć w stolicy Hesyi, Darmstadt, krótko po Wielkanocy.

— Na Szląsku w okolicy Jeleniej Góry na Szląsku dolnym (Hirschberg) spadły wielkie śniegi, a zamieć śnieżna już w czwartek od rana szalejąca, pozrywała druty telefonów i telegrafów, zasypała drogi a nawet i pociąg towarowy, utrudniając wiele wszelką komunikacją.

Ameryka. W Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki żyje 8 milionów 902,000 katolików, jak podaje pewna gazeta katolicka, podczas gdy inni liczbę katolików tam zamieszkałych podają na 12 milionów. Całe państwo jest podzielone na 14 prowincji kościelnych, z których każda obejmuje jedno arcybiskupstwo i kilka biskupstw. Wszystkich dycyzyj razem jest 72, którymi zarządza 17 arcybiskupów i 71 biskupów. W wszystkich dycyzyjach razem żyje 9714 księży.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.”

Z Mazur

piszą nam co następuje:

W Sarnowie (Scharnau) przy Działdowie jest od dawna filialny luterański kościół. Sarnowiacy mają własnego pastora dostać, gdyż dotąd z Zaborowa (Zaberau) pastor na nabożeństwo dojeżdżał. Dla nowego pastora nie było w całym Sarnowie stósownego pomieszkania, oprócz u katolika p. Majewskiego. Zjechał zatem p. superintendent z Nidborka do Sarnowa i zgodził u p. M. mieszkanie na dwa lata dla nowego pastora. Co się jednak dzieje? Przed kilku dniami przysłał konsystoryum z Królewca nowego pastora, nazwiskiem P., z poleceniem, aby sobie w Sarnowie mieszkania poszukał. Jeżeli we wsi nie znajdzie, to choć na wybudowaniu lub w wiosce sąsiedniej. Gdy nowy pastor we wsi pomieszkania szukał, powiedzieli mu Sarnowiacy, że p. superintendent już u p. M. pomieszkanie zgodził. Na to odpowiedział nowy pastor: Konsystoryum nie może jednak księdzu ewangelickiemu pozwolić, aby u katolika mie-

szkał. To się nie zgadza z jego urzędem. Pan Majewski także poszedł do pastora, przedstawiając, że konsystoryum pewno się omyliło, gdyż u niego już jest zgodzone pomieszkanie. Pan M. odebrał jednak tę samą odpowiedź, że jest katolikiem i konsystoryum na to nie może zezwolić. Wtrącił tedy p. M., że jego żona jest luterką i chodzi regularnie do swego kościoła na nabożeństwo. „Ale pan dzieci daje po katolicku chrzczyć“ — powiada pastor. A więc dla tego, że ojciec katolik swe obowiązki jako dobry katolik wypełnia, dla tego już nie jest godzien, aby luterański pastor u niego zamieszkał. Dziwna to przezorność i ostrożność ewangelickiego konsystorza.

Dodaje jeszcze, że podczas restauracji plebanii w Działdowie ksiądz katolicki tak samo u luterańską mieszkał, a Władzy duchownej ani na myśl nie przyszło się pytać, czy proboszcz aby u katolika mieszka.

Z nad granicy.

Pochwalony Jezus Chrystus!

Kochany nasz Redaktorze!

Już dość długo wybieram się z listem do „Gazety“, ale jakoś nie mogłem zebrać materiału, aż dostawszy do garści kilka numerów tego sławnego „Warmiaka“, który mnie nietylko na duchu, ale i na ciele zbudował, tak, że nie mogłem się dłużej oprzeć mej sile fizycznej, aby nie chwycić za pióro.

Wiele, wiele wyczytałem z niego — niedorzeczności, którychby i żebrak nawet do swjej torby nie zapchał, a tém mniej by ich zdrowo myśląca głowa pomieścić miała.

Najzabawniejsze już ze wszystkiego, co ten nasz „Braciszek“ pisze, jest zapraszanie swoich przedplacielców, którym całą Warmię za to wdziectwo oddaje. Nie wykluczam się naturalnie ze zrobionego testamentu jego, bo jestem także synem Warmii polskiej; chociaż mię los zapędził aż tudotąd, jednakowoż spodziewam się jeszcze Warmię kochaną oglądać przynajmniej, jeślibym nie miał tego szczęścia mieć napowrót mego stałego pobytu tam założyć. A może jam już „Warmiakowi“ „obcy“, to się boję, żeby mię nie wypędził, ale zdam się na łaskę i niełaskę jego — juźci to jakoś będzie. . . „Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło“.

Ej, „Warmiak“ — to nie lada pismo — pełne filozofii, z którym trzeba się mierzyć, a nie wpaść w jego bystre oko, gdyż on sam jedynie ma te zalety błędów innych rozpoznawać i takowe zwalczać. „Kochajcie ludzi“ jest niby to jego dewiza, i opiera się nieborak na tych paru słowach, chcąc niejako główną cnotę pokazać światu, ale niestety — zamaskowany nawskroś, pokazuje tylko żądło jadowite nienawiści ludziom.

Rozważę dobrze, kochany „Warmiak“ co czynisz, bo pleciesz jak ów Marek na mękach, a zadzierasz z ludźmi dobrą woli i dobrych obyczajów. Sądzę, że chyba nikt na

Warmii nie czepi się Twoich nauk bezpodstawnych ale i reszta zbłądzonej, którzy w Twe ślady wstąpili, poznają wnet malowanego lisa i wrócą na drogę prostą.

„Nie sądź abyś nie był sądzonym“ — powiada nam Pismo św., które powinieneś lepiej od nas ludzi światowych znać, lecz widzę, że zagłuszasz sumienie swoje i sądzisz, żeś doskonały, bez błędów, tylko inni takowe mają. Nie chcę się dalej zagłębiać w tajniki sereca Twego, ale co mam na języku, to Ci otwarcie powiem.

Czytuję „Gazetę Olsztyńską“ od samego początku jej istnienia, a nie zgorszyła mnie ani we Wierze św., ani w moralności. Również twierdzę, iż i innych swoich czytelników zgorszyć nie mogła, ale zbudować.

To nie stanowi mój kochany, jeśli powiesz Twoją buzią, że „Gazeta Olsztyńska“ jest pismem rewolucyjnym i antyreligijnym, ale daj dowód, bo inaczej będziesz musiał czasu swego odwołać wszystko; ani nie myśl, że ci to na sucho ujdzie. Chyba, że się zapatrujesz z tej strony, iż z Tobą „Gazeta Olsztyńska“ poniekąd rewolucyjną prowadzić musi? To zaś jej obowiązkiem jest Twoje błędy zwalczać, których u Ciebie bez liku. „Kto nie zna sam siebie — przypisuje swe własne błędy innym“. Obyś Ty miał tylko takie czyste i jaskrawe zasady jakie „Gazeta“ ma. Jeszcze Tobie „Gazeta“ Olsztyńska“ zanadto ustępuje i podziwiam ją, że jako reprezentantka ludu polskiego na Warmii nie występuje przeciw Tobie energiczniej.

Sluszenie korespondent pod tytułem „Głos z Warmii“ wyluszczył Ci najgłośniejsze błędy, które lepiej powinny Tobie zaświecić jak owe „gwiazdy“ astronoma tomaszkowskiego.

Czas zapisywać

Gazetę Olsztyńską na nowy kwartał. Kto chce na czas w nowym kwartale pierwszy numer Gazety odebrać, powinien ją przynajmniej trzy dni przed pierwszym zapisać. Zwykle około 150 czytelników przybywa nam dopiero po pierwszym każdego nowego kwartału, którzy potem też pierwszego, drugiego, a czasem i trzeciego numeru nie dostaną. Nie nasza to wtedy wina.

Również prosimy bardzo, aby każdy

na swjej poczcie lub u listowego

Gazetę zapisał. Wielu zamiejscowych przynosi pieniądze do ekspedycji, przez co też niedokładności i nieregularności zachodzą a nam przyciemnieniem niepotrzebnej roboty przysparzają.

Zwracamy więc uwagę i prosimy wszystkich, którzy sami z poczty lub przez listowego Gazetę odbierają, aby pieniądze dali **zawczasu listowemu lub na swjej poczcie**, a Gazeta będzie zawsze regularnie od początku do końca kwartału dochodzić.

Postaraliśmy się znowu o wyraźniejsze litery i myślimy także o po-

większeniu Gazety. Da się to jednakże tylko wtenczas skutecznie, jeżeli Czytelnicy nasi nie tylko sami Gazetę zapiszą, ale i o nowych Czytelników nam się postarają. Nie żądamy wiele, ale chociażby wszędzie dwóch Czytelników o jednego nowego się postarano, wielka by już była pomoc dla Gazety i dałoby się naitychmiast Gazetę powiększyć.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fenygów kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę.

Rodaków po zagranicami Warmii prosimy także o poparcie naszego pisemka licznym zapisywaniem.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W nocy na 14 marca skradziono chałupnikowi Schabram z Gotk krowę, którą złodziej ukrył tymczasowo w położonym przy Dajtkach zagajeniu. Gospodarz Hinzmann z Dajtk pochwycił złodzieja z pomocą żandarma p. Zeising z Olsztyna. Jest nim niejaki Ehlert z folwarku klewowskiego, człowiek już kilkakrotnie za kradzież karany.

— Osiadły w naszym mieście 3 Siostry Katarzynki z domu macierzyńskiego w Brunsberdze i zamieszkały obok kościoła katolickiego w nowo wybudowanym domu pana Kornalewskiego.

— Oficerzy tutejszego pułku dragonów panowie von Beöczy i von Batoeki wyjechali zaprzeszłej soboty rano ztąd konno do Wystruci. Jakkolwiek droga była zła i powietrze deszczowe, przebyli ci panowie tę drogę wynoszącą 23 i pół mili przez 22 godziny. Z powrotem jechano 2 i pół dnia, a tak jeźdźcy jak i konie wrócili zdrowo do domu.

— Nadzór szkolny nad szkołami w odnośnych parafiach zlecono ks. prob. Barczewskiemu w Wielbarku i ks. prob. Kanigowskiemu w Lesinach.

— Drugie tegoroczne posiedzenia sądów przysięgłych rozpoczną się 2-go kwietnia pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego p. Muntau i potrwać 1 tydzień.

— Ferye wielkanocne w tutejszych szkołach elementarnych rozpoczną się we Wielki czwartek i trwać będą do 31 marca. W gimnazjum i wyższej szkole dziewcząt rozpoczną się ferye we Wielką środę i trwać będą okrągło 14 dni, to jest do 4 kwietnia włącznie.

— W sobotę po południu osunął się nasyp kolejowy pomiędzy Olsztynem a Wartemborkiem, w bliskości Łęgajń, skutkiem tego komunikacja przerwana została. Podróżni muszą w tém miejscu wysiadać z wagonów.

* **BISKUPIEC.** Wracający z Zyborcka z targu rzeźnicy tutejsi poczęli się ścigać, aby wypróbować swe konie. Przytem rzeźnik S. spadł z woza i został przejechany. Musiano go odwieść z powrotem do lazaretu w Zyborcku. — Magistrat tutejszy obwieścił, że kokosom nie wolno po ulicach latać. Za schwywanie kokosy na ulicy będzie nagroda 10 fen. Z tego powodu odbywa się tu wielkie polowanie na kokosze.

* **MORAGU** zapił się na śmierć robotnik Guski, wypiwszy kwaterkę spirytusu i kwaterkę wódki. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła skutkiem porażenia na serce od zbytniego alkoholu.

* **KLON.** Ks. prob. Kossendey zlecono nadzór nad tutejszą szkołą katolicką.

* **TORUŃ.** Wyrok śmierci spełnił w środę rano zaraz po 7-mej kat Reindel z Magdeburga na chałupniku Malinowskim z Zastawin pow. lubawskiego. Stracony skazany był przez sąd przysięgłych w Toruniu na karę śmierci za rozmyślne zastrzelenie barona Golza z Długich mostów podczas zasadzki swojej jako kłusownik w lesie rządowym. A że równocześnie zastrzelono także i urzędnika leśnego, o co był oskarżony chałupnik Kopystecki, sąd skazał tego na całe życie cuchthauzu. Kopystecki zbiegł przeszłej jesieni z więzienia w Toruniu i dotąd go nie ujęto, a utrzymywał on, że zarzucanego czynu nie popełnił. Teraz przyznał się stracony w środę Malinowski do zabicia rozmyślnego i owęj drugiej osoby, co by zdejmoowało winę ze zbiegłego Kopysteckiego. Na śmierć dysponował i prowadził skazańca proboszcz staromiejski, ks. Schmeja.

* **SZTUM.** Posiedzielowi Urban w Sztumskiej wsi skradli złodzieje z śpichlerza około 4 centnary nasienia konicznej w wartości 300 marek. Złodziei dotąd nie wysledzono.

* **Z CHMIELNA** donoszą, że czciogodny ks. prob. Szotowski po przebyciu ciężkiej choroby przychodzi powoli do zdrowia, już łóżko opuszcza i da Bóg, zupełnie wyzdrowieje i przyjdzie do sił. Cała parafia bardzo się cieszy, dziękując Bogu za uratowanie kochanego i szanownego powszechnie duszpasterza swego, do czego i my się szczerze przyłączamy.

* **WIECKOWY.** Dnia 13 b. m. złożył wyznanie wiary w polskim języku Jan Słowik, liczący lat 21, rodem z Kozłowa pod Wieborkiem. W grudniu r. z. udał się był do owdowiałej matki do Kozłowa z prośbą o pozwolenie przejścia na łono Kościoła św. Gdy mu sąsiedzi robili zarzuty, odpowiedział im, że nawet krwawymi łzami nie zdołają go odwieść od niezłomnego postanowienia.

* **ROGOŹNO.** Szewc Jarosz udał się do Ameryki, pozostawiając żonę i dzieci w okropnej nędzy. Nieszczęśliwa kobieta udała się o pomoc do cesarza, który jej darował maszynę do szycia.

† **UMARLI.** W poniedziałek 12 marca umarł w Poznaniu hr. August Cieszkowski licząc lat 80. Słusznie nazwać można śp. Augusta Cieszkowskiego Nestorem literatury polskiej. Był on chlubą całej Wielkopolski, wzorem cnót i pracy, której do ostatniej chwili z wielkim oddawał się zapałem. Pre-

zes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, złożył na tem polu niespożyte zasługi. Umiała je i za życia ocenić społeczność polska, bo przed pół rokiem cała Polska zjednoczona duchem, u stóp sędziwego Prezesa składała hołd swój i uznanie za półwiekową pracę na polu nauki i sztuki. Śp. August Cieszkowski chorował trzy tygodnie, było to poważne cierpienie gardła. Przed kilku dniami przygotował się na śmierć, jak prawdziwy chrześcianin-katolik. Wypowiadawszy się u księdza Biskupa Likowskiego i z rąk jego przyjąwszy Sakramenta św. modlił się jeszcze w ostatnich dniach często! Niechaj mu Bóg da niebo za tę wytrwałość w pracy i za tę miłość do wszystkiego, co polskie; cześć jego zacnej pamięci. — Dnia 11 marca umarła w Krakowie Emilia z Koczorowskich Chłapowska, wielka patriotka. — W Wiedniu dnia 9 bm. umarł śp. Atanazy Benoe, prezes Koła polskiego.

* **W UMUNDUROWANIU** wojska niemieckiego zachodzą teraz coraz częstsze zmiany pod względem praktyczności i sprawienia ulgi żołnierzowi. Niedawno zmniejszono ciężar jaki żołnierz dźwigać obowiązany, gdy jest w gotowości do wojny. Teraz pomyślano znów, jakby zmienić sztywne kołnierze u mundurów, tamujące obieg krwi. Kołnierze te będą odtąd jeszcze raz tak szerokie i ciężkie, jak u surdutów ludzi cywilnych; w razie niepogody i wiatru będzie je można podnosić. Konnica odtąd, a szczególnie artylerya nie będzie miała pałaszy przytwierdzonych do boku żołnierza, lecz do siodła — tylko u oficerów będzie wyjątek.

* **PODANIE** ludowe o skamieniałej karczynie. (»Z Pobudki do szerezenia wstrzemięźl.«) W pobliżu Pruchowa w pow. węgrowskim, leży w otwartym polu ogromny kamień, mający około 15 stóp wysokości, 22 długości i 12 stóp szerokości; zdaje się on być wielką kupą kamieni. Widziany po części spód jego wygląda, jak gdyby był szlifowany, miejscami powybijano zeń różnej wielkości kawały. Na zachodniej ścianie znajduje się wyryty napis: »Pamięci swojej matki, Antoniny z Sarczyńskich, hrabiny Skórzewskiej, — Heliodor hr. Skórzewski. Roku Pańskiego 1827«.

O kamieniu owym utrzymało się pomiędzy okolicznym ludem następujące podanie. W bardzo dawnych czasach stała na tem miejscu karczyna. Pewnej niedzieli na początku lata dokazywało w niej kilku pijanych chłopaków, którzy z otwartych drzwi natrzęsali się i szydzili z pobożności podążających tędy do kościoła przechodniów. Nie upamiętała się rozpustna ta chałastrą nawet z rozpoczęciem nabożeństwa, lecz piła dalej wśród bluźnierstw i miotania najokropniejszych przekleństw. Wtem nadciągnęła burza i z chwilą uderzenia we dzwony na znak przeistoczenia chleba i wina w ciało i krew Pańską, grom uderzył w karczynę i wraz z bawiacymi w niej pijakami w kamień zamienił.

Inne znów podanie powiada: W czasie wielkiej burzy szedł drogą ksiądz z Panem Jezusem do chorego. Przypadłszy nade drogą stojącej kar-

czmy, prosił w niej o przytułek, dopóki burza nie przejdzie. Lecz próżne były jego prośby, bo bawiący w niej pijacy zuchwale mu przed nosem drzwi zamknęli. Sromotnie wypędzony musiał mimo ulewnego deszczu dalej w drogę wyruszyć. Niedługo potem zabłysło i trzasło — a gdy się wylekniiony kapłan obrócił, zobaczył w miejscu karczmy ów wielki kamień.

* **LONDYN.** Przed kilku dniami sprzedano przez publiczną licytację w Londynie jajo wielkiego alka, ptaka wodnego, przebywającego tylko w północnych okolicach oceanu Atlantyckiego. Od roku 1344 nie widziano ani jednego egzemplarza tego rodzaju nurków. Za sprzedane w Londynie otrzymano 300 gwinei, czyli 6300 m. O ile wiadomo istnieje na całym świecie tylko 68 takich jajek, z których 19 muzeów posiada 39 egzemplarzy i 21 osób prywatnych 39 sztuk. W Anglii i Szkocji znajduje się ich 48, w Francyi 10, w Niemczech 3, w Holandyi i Ameryce po 2 i po 1 w Danii, Portugalii i Szwajcaryi. Sprzedane przed kilkoma dniami nabyte było od rybaka w r. 1830 za 2 franki, w r. 1856 już za 21 funtów szterlingów.

* **SERCE KOŚCIUSZKI** ma się znajdować w kaplicy wili Vezia pod Lugano, należącej do rodziny szlacheckiej Negroni Prati Morosini. Jak wiadomo, spędził Kościuszko

ostatnie lata swego życia u rodziny Zeltnerów w Soloturnie. Córka Zeltnera, poślubiwszy Włocha, wyprowadziła się do Włoch, zabierając z sobą serce Kościuszki, złożone w puszcze metalowej. Następnie dostała się ta relikwia do wili Vezia. Podjęto już starania, żeby ją ztamtąd sprowadzić do Krakowa i złożyć w katedrze na Wawelu.

* **NAJSTARSZY ZAMACH**, jaki wykonano w Paryżu za pomocą maszyny piekielnej, zdarzył się w 1587 r. W tym roku posłał jakiś Normandczyk pewnemu Paryżaninowi, którego podejrzewał o utrzymywanie stosunków z swą siostrą, skrzyneczkę, zawierającą rzekomo podarek a w istocie napełnioną 36 podwójnymi rurkami, nabitemi prochem. Przy nich znajdował się mechanizm, który miał sprawić, żeby przy otwieraniu wszystkie rurki wystrzeliły razem. Odbiorca przesyłki odniósł jednakże tylko lekkie rany; sprawca zamachu zaś, którego wykryto, zginął od koka.

* **POPIS RZEŹNIKÓW.** Oryginalny w swoim rodzaju popis rozegrał się w pierwszych dniach lutego b. r. w Stanach Zjednoczonych w Ameryce. Szło mianowicie o to, kto najprędzej zabije, obedrze ze skóry i oczyści wołu. Do popisu tego stawili się tylko dwaj rzeźnicy: John Weber i Michał Mullias z Chicago. Na podwyższenie wprowadzono dwa woły; obaj kandydaci do nagrody rzucili się na swe »ofiary«, a kiedy Mullias cały krwią

zbroczony dał znak, że już skończył, upłynęło 7 minut 16 sekund; czas ten wystarczył mu do czynności powyżej wymienionych: Sędziowie jednogłośnie przyznali mu nagrodę dość pokązną, bo 500 dolarów, czyli 2000 marek.

* **PO AMERYKAŃSKU.** Rozbójnik Harrias złupił kilka kas pocztowych. Aresztowano go nareszcie w mieście Buffalo. Inspektor Lenthemann zaprowadził go przed sądowe kolegium. Harrias prosił, aby mógł odejść na chwilę do pokoju, aby przyprawić do porządku toaletę. Pozwolono. Za chwilę wraca rozbójnik z dwoma rewolwerami, wołając: »Ręce w górę, bo strzelę.« Przerażeni sędziowie powstali z miejsc i podnieśli ręce. Harrias wyszedł, zamknął drzwi na klucz i uciekł, a nim sędziów uwolniono z zamknięcia, był już daleko za miastem.

Na Czytelnie ludowe

złożył A. S. z Jondorfa 20 fen. Razem dotąd 30 m. 50 fen. O dalsze składki prosimy.

Od Redakcyi.

— Niepodpisanemu korespondentowi z Biskupca: Bóg zapłać! za piękne słowa.

— Do Butryn. Będzie w przyszłym numerze.

Na nadchodzące Święta polecam

wszelkie towary kolonialne, jako i LIKIERY, białe i czerwone WINA, ARAK i KONIAK w różnych cenach i przy jak najtańszym obliczeniu.

Z wysokim szacunkiem
A. BLACK.

Warnung.
Der grosse Erfolg, den unsere
Pat. H-Stollen
errungen, hat Anlass zu verschiedenen werthlosen Nachahmungen gegeben. Man kaufe daher unsere
Stets scharfen H-Stollen
Krouentritt unmöglich nur von uns direct, od nur in solchen Eisenhandlungen, in denen unser Plakat (Bother Husar im Hufelsen) angehängt ist. Preislisten und Zeugnisse grat. u. franco.
Leonhardt & Co.
Berlin, Schiffbauerdamm 3.

2 do 3 gimnazystów
znajdzie dobrą pensją u
wdowy **Fallascheck**,
ul. Szańcowa 14.

Polecam moje uznane za **NAJLEPSZE SZTUCZNE NAWOZY**, jak:

Superfosfaty, mąkę Tomaszową, kajnit itd.

Paweł Brat,
Olsztyn.

Posiadłość

moją w **PRZYKOPIE**, składającą się z 38 mórg roli, w tem torf, las i łąki, chcę sprzedać natychmiast z wolnej ręki w całości lub parcelach. Zgłosić się do sołtysa w Przykopie.

Szanownej Publiczności miasta Olsztyna i okolicy
zwracam uwagę na mój wielki

skład szkła,

które w każdej wielkości po tanich cenach oddaję.

Wilhelm Lewin.

Tapety,

materye woskowane i gumowe nakrycia na stół
poleca w wielkim wyborze po bardzo tanich cenach

F. Nipkow,

Olsztyn, ulica gutszacka nr. 1.

Na uczczenie Jubileuszowego roku Kościuszkowego wydaliśmy książeczkę pt.

Powstanie Narodu Polskiego pod wodzą Tadeusza Kościuszki w roku 1794 - tym.

Książeczka ta treściwa, pouczająca, ozdobiona dwunastu rycinami, odnoszącymi się do życia i czynów Bohatera, oraz portretami Dąbrowskiego, Kilińskiego, Jasińskiego, Rejtana i t. d. powinna znaleźć się w każdej chacie polskiej, w każdym kółku rodzinnem.

Cena 1 egzemplarza 30 fenygów.
10 „ 2,50 M.
50 „ 11,25 M.

Wszystkim Komitetom, Towarzystwom, Chlebodawcom i Dobrodziejom ludu dziełko to polecamy.

„Goniec Wielkopolski.“

Chałupę

i dwie morgi łąki w **Małym Klebarku** (dawniej własność Białojana) chcę natychmiast sprzedać.

v. Knobelsdorff
w Dużym Klebarku.

Polecam na czas tkania **BAWELNĘ** po jak najtańszych cenach. Za trwałość i prawdziwość daję gwarancją.

J. SILBERBACH.
Olsztyn, Warszawska ulica nr. 11.

Dwóch

uczni

w naukę kowalstwa
przyjmie natychmiast

Luckau.

mistrz kowalski
w Keżlinach.

Chałupa

z balów w dobrym stanie i takąż stodołą są na sprzedaż do rozebrania w Marcinkowie pod Biskupcem.

A. ROMAHN.
Märtinsdorf p. Bishofsburg.

Polecam się do wykonywania **KONTRAKTÓW, SKARG, PODAŃ, REKLAMACYI** itp. Pośredniczę przy sprowadzeniu zasiewów, sztucznych nawozów itp.

Władysław Chrościelewski
w Gietrzwałdzie.